MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2. Warszawa, Luty 1932. Rok XI.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik". Prenumerata dla niecżłonków na „Miesięcznik" wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niecżłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

O dwu pieczęciach Przemysła II z r. 1290.

Na znaczenie heraldyczne pieczęci książąt polskich dla sprawy godła herbowego polskiego zwrócono od lat wielu baczną uwagę. Z dawniejszych wymienić należy Studya heraldyczne A. Małeckiego, z nowszych, w mniejszym czy większym stopniu, poświęcili pieczęciom odpowiednie rozważania, bądź też opierali się na nich St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae w oświetleniu sfragistyczno-heraldycznem, [1]) St. Krzyżanowski, Regnum Poloniae [2]), O. Balzer, Królestwo polskie [3]), ostatnio H. Polaczkówna, Geneza orła piastowskiego [4]), K. Chodynicki, Skąd się wziął nasz polski orzeł [5]), nakoniec S. Mikucki w rozprawie: W sprawie genezy orła polskiego [6]). Literatura heraldyczna więc tego przedmiotu jest dość obfitą, a badania tyczące się poszczególnych zagadnień historycznych, czy też historyczno-heraldycznych dały niewątpliwie szereg pozytywnych i pewnych rezultatów.

Ponieważ w badaniach problemu godła herbowego polskiego opierano się w dużej mierze na zabytkach także sfragistycznych, a wśród nich dwie pieczęcie Przemysła II z r. 1290 zajmują poczestne miejsce, pragnąłbym tym zabytkom poświęcić jeszcze parę uwag z punktu widzenia sfragistycznego. Nie zdaje mi się bowiem, by pieczęcie te mogły uchodzić za dostatecznie i dokładnie zbadane, — nie są więc one, w mem zrozumieniu, wystarczającym, gotowym i krytycznie przygotowanym materjałem historycznym. Praca podstawowa, tycząca się tych dwu pieczęci, Regnum Poloniae

[1]) Kwartalnik historyczny, XXVIII p. 27 i nast.

[2]) Sprawozd. Akad. Umiejętności, 1913, nr. 9, p. 23 i nast.

[3]) O. Balzer, Królestwo polskie, I. p. 198—203, 321—328.

[4]) Roczniki historyczne, VI. p. 1—11.

[5]) Kurjer Poznański nr. 298 z 2 lipca 1930. Artykuł ten znam jedynie ze streszczenia w pracy S. Mikuckiego.

[6]) Wiadomości numizmat.-archeolog., XII. p. 114—122 (odb.).

w oświetleniu sfragistyczno-heraldycznem St. Eliasza-Radzikowskiego, bardzo zresztą zasłużona szeregiem poważnych rezultatów, a na której oparli się wszyscy następni badacze, zawiera jednak liczne niedokładności, które nakazują w kilku punktach wprowadzić poprawki do wyników rozważań St. Eliasza-Radzikowskiego.

Pieczęcie Przemysła II, które mam zamiar poddać badaniu, nazywa St. Krzyżanowski pieczęcią trzecią i czwartą[7]), i tak je poniżej będę nazywać, — wedle Fr. Piekosińskiego będą to pieczęcie nr. 201, fig. 152, i nr. 205, fig. 153[8]), wedle tablic sfragistycznych Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego są to nry XXV i XXVI[9]). Ostatnio publikował obie te pieczęcie, częściowo wedle nowych zdjęć, lepiej niż u Fr. Piekosińskiego, S. Mikucki, w cytowanej powyżej pracy[10]).

Przedewszystkiem mem zadaniem będzie dokładniejsze niż dotąd zbadanie chronologji tych dwu pieczęci, jak i okoliczności, towarzyszących ich powstaniu.

Poprzednia pieczęć Przemysła II (St. Krzyżanowskiego, o. c. druga, Kodeksu wielkopolskiego nr. XXI, Fr. Piekosińskiego o. c. nr. 171, fig. 132), przedstawiająca tarczę z lwem[11]), pojawia się po raz ostatni w r. 1289, raz przy dokumencie bez daty dziennej[12]), drugi raz przy dokumencie d. d. Brześć, 23 kwietnia 1289 r.[13]). Przeciwko dacie tego ostatniego dokumentu nie można podnieść żadnego zarzutu z wyjątkiem uwagi, że książęta wielkopolscy zwykli byli spędzać dzień 23 kwietnia, święto św. Wojciecha, w Gnieźnie, tak jak zwykle spędzali święto Piotra i Pawła w Poznaniu. Dokument zaś cytowany wymienia jako element geograficzny daty Brześć, — nie jest przeto wykluczone, że akcja prawna miała miejsce w Brześciu, zapewne wcześniej, zaś miejscem spisania byłoby Gniezno i dzień 23 kwietnia. Wynika z tego, że datę 23 kwietnia, jako najpóźniejszy znany nam termin użycia w kancelarji wielkopolskiej pieczęci drugiej, można uważać za całkiem pewną.

Przez przeszło szesnaście następnych miesięcy nie mamy dokumentu Przemysła II z zachowaną pieczęcią; dopiero przy dwu dokumentach d. d. Kraków, 12 września 1290 r.[14]) mamy dwa pierwsze i zarazem ostatnie przykłady użycia pieczęci trzeciej. Stąd wniosek, że pieczęć druga została zastąpiona przez pieczęć trzecią w czasie po 23 kwietnia 1289 r., a przed 12 września 1290 r., i że w obrębie dwu tych dat weszła w życie pieczęć trzecia[15]). Następna pieczęć Przemysła II, czwarta z kolei, zjawia się w pięć tygodni później, przy dokumencie Mszczuja, d. d. Gniezno, 23 paźdz. 1290 r.[16]),

---

[7]) St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II. (odb.) p. 34.

[8]) Fr. Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich, cz. I. (odb.).

[9]) T. IV. tabl. V.

[10]) l. c. p. 11, 12.

[11]) St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II. p. 34.

[12]) KDWP. II. 640.

[13]) KDWP. II. 637.

[14]) KDWP. II. 651, 652.

[15]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 30, sądzi, że pieczęć druga była używaną aż do r. 1290. O. Balzer, Królestwo polskie, I. p. 324 pisze, że pieczęć druga wyszła z użycia dopiero w drugiej połowie 1290 r., kiedy mówiąc o sprawach z początku 1291 r., powiada, że Przemysł II nie powraca „do zarzuconego niedawniej jak przed pół rokiem, wielkopolskiego lwa". Obaj łączą niewątpliwie swe rozumowanie z pojawieniem się we wrześniu pieczęci trzeciej. Oczywiście moment pojawienia się w znanych nam zabytkach pieczęci trzeciej, nie może być dowodem, że od tego czasu była ona dopiero używaną, jak nie jest czasem wycofania z użycia pieczęci drugiej ostatni znany nam przykład jej zastosowania. Prawda leży w pośrodku.

[16]) KDWP. II. 657. O. Balzer, Królestwo polskie, I. 322, uw. 1., cytuje jako pierwszy, nieco późniejszy przykład, KDWP. II 660.

i jest od tego czasu stale używana do momentu koronacji. Poświadczoną jest ona w ten sposób w licznych dokumentach następnego pięciolecia [17]). Sądzić zatem wolno, że pomiędzy 12 września a 23 października 1290 r. wycofano poprzednią, trzecią pieczęć, z użycia, i wprowadzono w kancelarji nową pieczęć, czwartą z kolei. Widzimy więc w obrębie krótkiego czasu, którego maksymalną rozpiętość znaczą daty 23 kwietnia 1289 r. i 23 paźdz. 1290 r., używanie po kolei trzech pieczęci, t. j. koniec okresu używania pieczęci drugiej, cały okres używania pieczęci trzeciej i początek używania pieczęci czwartej. Następnie wynika z tego, że kancelarja Przemysła II zamówiła i sporządziła dla siebie w tym okresie czasu dwie nowe pieczęcie, pieczęć trzecią i czwartą. Dokładniejsze określenie czasu wyjścia z użycia pieczęci drugiej i wejścia w użycie trzeciej, nie jest możliwe z powodu braku materjału sfragistycznego, — w każdym razie granica między pieczęcią trzecią a czwartą jest bardzo wyraźna: przedziela je tylko krótki czas niecałych pięciu tygodni. Istnieją jednak wskazówki uboczne, pozwalające na dokładniejsze jeszcze określenie granic chronologicznych.

Pieczęć trzecia wisi przy dokumentach, wystawionych w Krakowie, w których intytulacja brzmi: „dux Polonie et Cracovie", w przeciwieństwie do dokumentów poprzednio wystawianych w Wielkopolsce, w których znajdujemy zawsze tylko tytuł wielkopolski. W legendzie zaś pieczęci trzeciej czytamy tytuł: „ducis Polonie". Taka rozbieżność jest rzeczą częstą w wiekach średnich i u nas w niejednym wypadku zaobserwowaną [18]). Ta rozbieżność pomiędzy intytulacją dokumentów a napisem legendy pieczęci pozwala sądzić, że pieczęć trzecia przy nich użyta jest pieczęcią wielkopolską, sporządzoną przez kancelarję przed nabyciem przez Przemysła II Krakowa, zatem przed śmiercią Henryka IV, czyli przed 24 czerwca 1290 r. [19]). Gdyby bowiem pieczęć trzecia została sporządzona przez kancelarję już po śmierci Henryka, po odziedziczeniu Krakowa i z myślą o używaniu jej w Małopolsce, to nosiłaby ona obok tytułu wielkopolskiego także niechybnie tytuł krakowski. Nie byłoby oczywiście również potrzeby zmieniać jej raz jeszcze w ciągu paru miesięcy po śmierci Henryka IV na nową pieczęć, opatrzoną już tytułem krakowskim i orłem krakowskim. Wynika z tego, że pieczęć trzecia musiała być sporządzoną dla celów kancelaryjnych na pewien czas przed 24 czerwca 1290 r., czyli sporządzono ją jeszcze jako pieczęć wielkopolską. Ale jeżeli cofamy powstanie pieczęci trzeciej w okres między 23 kwietnia 1289 r., a przed 24 czerwca 1290., to w takim razie orzeł bez korony, umieszczony na tarczy trzymanej przez Przemysła II, nie może być orłem krakowskim. Może on być tylko orłem wielkopolskim, występującym już dawniej na pieczęciach książąt wielkopolskich, między r. 1223 a 1250, zastąpionym następnie przez lwa [20]). Że

---

[17]) St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II., p. 34. Nb. w Warszawie jest tylko jeden dokument Przemysła II, z r. 1292, z zachowaną pieczęcią czwartą, KDWP. II. 685, w Bibl. hr. Zamoyskich. Pieczęć tam mocno zniszczona, a jeszcze mocniej restaurowana. Wyraźniejsze są niż w reprodukcjach gołąb nad głową księcia i rękojeść miecza. Litery napisu we wstędze potwierdzają poniższe wywody i obserwacje.

[18]) St. Kętrzyński, Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (Przegl. historyczny VIII) p. 7, 16.

[19]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 31, zauważył również tę rozbieżność, tłómaczy ją jednak jako nieścisłość, i że „podobnej nieścisłości można jednak znaleźć przykłady, a może ona właśnie spowodowała, że książę niebawem pieczęć tą zarzucił i kazał sporządzić nową". Wniosek ten jest wynikiem zaniedbania uszeregowania badanych pieczęci i złudzeniem, płynącem z utożsamiania pieczęci datowanych z okresem ich używania.

[20]) O. Balzer, Królestwo polskie, I. p. 200.

jest to orzeł wielkopolski[21]), nie krakowski, dowodzi porównanie go z orłem z pieczęci czwartej Przemysła, gdzie orzeł krakowski otrzymuje koronę. Sądząc z sarkofagu Henryka IV, niewątpliwie już za jego życia, zatem już w r. 1289 łączono orła krakowskiego z koroną, jako symbolem zabiegów o godność królewską[22]).

Czas powstania czwartej pieczęci określa data ostatniego znanego nam użycia pieczęci trzeciej, 12 września 1290 r., i data pierwszego pojawienia się czwartej, 23 paźdz. t. r. Legenda tej pieczęci, wymieniająca także tytuł krakowski Przemysła, potwierdza to spostrzeżenie, — bo tytuł ten mógł przybrać Przemysł II dopiero po 24 czerwca t. r. Nie musiała być ta pieczęć jeszcze gotowa w połowie września, skoro przy dokumentach z dn. 12 września użyto pieczęci trzeciej[23]). Biorąc pod uwagę tę chronologję, jak i fakt, że Przemysł II bawi co najmniej od końca lipca w Krakowie[24]), przyjąć wypada, że pieczęć czwarta była zapewne wykonana w Krakowie, i że następnie z Krakowa została wywieziona do Wielkopolski. Dowodziłoby tego także i wykonanie tej pieczęci,—artystycznie i technicznie niewątpliwie wyższe, niż pieczęci poprzedniej[25]). Porównując ze sobą dwie te pieczęcie, tak różne między sobą techniką wykonania jak i poziomem artyzmu, biorąc pod uwagę to, co o czasie ich powstania da się pewnego powiedzieć, można śmiało stwierdzić, że trzecia pieczęć musiała być dziełem jakiegoś rytownika wielkopolskiego, prawdopodobnie jakiegoś warsztatu poznańskiego, czwarta zaś krakowskiego[26]).

W związku z tem można zrobić jeszcze jedną wcale ważną i bardzo interesującą uwagę: zdaje się, że w chwili kiedy kancelarja odbierała pieczęć czwartą z warsztatu krakowskiego, by ją następnie przewieść do Wielkopolski, praca nad nią była co prawda na ukończeniu, ale jeszcze nie była całkowicie zakończoną. Jest bowiem w pieczęci tej jeden szczegół, dowodzący, mem zdaniem, iż pierwotnego planu tej pieczęci nie zdołano w całości wykonać. Po prawej stronie pieczęci, między wieżą, a drzewcem proporca, trzymanym przez księcia, jest umieszczona wstęga, na której znajduje się koniec napisu legendy: ET CRA... Reszty napisu: ...COUIE brakuje, — a jest tam właśnie tyle pustego miejsca, by pomieścić tych pięć brakujących liter[27]). Było więc zamiarem pierwotnym, niewątpliwym, całkiem jasnym i widocznym, a niespełnionym, zapełnienie pustego miejsca na wstędze, resztą brakujących liter. Wynika z tego, że odebrano typarjusz pieczęci z warsztatu w chwili, kiedy praca nad nim była na ukończeniu, kiedy potrzeba było może kilku zaledwie godzin pracy, by wyryć na nim owych pięć brakujących liter. Jak nagle w ciągu roboty odebrano ry-

---

[21]) St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysła II. p. 34, gdzie uważa on pieczęć trzecią i orła w niej, za wielkopolskie.

[22]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c p. 33, 34.

[23]) KDWP. II. 651, 652.

[24]) Pierwszy dokument Przemysła II, datowany z Krakowa, pochodzi z dnia 25 lipca, KDMP. II, 515. Następne są dopiero z drugiej połowy sierpnia.

[25]) Cf. St. Kętrzyński, Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (Przegląd hist. VIII), p. 19.

[26]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 34, również sądzi, że „tu niechybnie za pobytu swego w Krakowie polecił (Przemysł II) sporządzić nową pieczęć (czwartą), która miała zastąpić poprzednią, przywiezioną z sobą, a niedość dokładnie wyrobioną". Wynika z tego, że autor uważa pieczęć trzecią za wykonaną w Wielkopolsce, przed zajęciem Krakowa, z czego jednak nie wyciągnął należytych konsekwencyj.

[27]) Zauważył to już St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 32, pisząc, że „słowo pomimo dostatecznego miejsca jest niedokończone". Z obserwacji tej jednak nie wywiódł żadnych wniosków.

townikowi typarjusz pieczęci, dowodzi porównanie liter wyrytych na wstędze: ostatnia tam litera, A, jest wycięta mniej głęboko, niż poprzednie, E, T, C, R,—tak iż widocznie literę tę zaczęto dopiero ryć w metalu i nie doprowadzono jej do tej głębokości, którą miały już inne litery, Niedokończony zatem typarjusz pieczęci został oddany przez rytownika kancelarji, i w tym stanie zabrała go ona i wywiozła z Krakowa do Wielkopolski. Ten pośpiech w odebraniu nieukończonej pieczęci dowodziłby, że wyjazd dworu i kancelarji z Krakowa musiał być nagły, niespodziewany i pospieszny. W jakim mógł być on związku z opuszczeniem na zawsze przez Przemysła II jego krakowskiego dziedzictwa i z ciemną sprawą warunków, w jakich jego miejsce zajął Wacław II, na to nie dają nam źródła odpowiedzi.

Przyznać muszę, że to tłómaczenie niewykończenia napisu na tej pieczęci nie służy mi w niczem do wyjaśnienia innej zagadki, wiążącej się z tą tak ważną i interesującą pieczęcią i jej niedokończonym napisem.

Jest rzeczą bardzo dziwną i zastanawiającą, dlaczego, opracowując nową pieczęć, tak starannie wykonaną, nie umieszczono całego napisu w legendzie, lecz rozdzielono go na dwie części, część znaczną, bo imię i tytuł wielkopolski kładąc w legendzie, a część końcową, tytuł krakowski, we wstędze. Jest to forma całkiem wyjątkowa, w naszym skarbcu sfragistycznym nie spotykana [28]). Umieszczenie całego napisu w legendzie zależało przecież wyłącznie od kompozycji rytownika. Gdyby przeszkodę stanowiła ograniczona ilość miejsca w otoku, to przecież bez zmniejszania liter czy też ich zcieśniania można było drogą skrótów osiągnąć taką oszczędność miejsca, któraby pozwoliła bez trudu pomieścić cały napis w legendzie. Np. † S[IGILLVM] PREMISLONIS SEC[VNDI] D[E]I GRA DVC[IS] POLO[N]IE [29]), co dałoby oszczędność piętnastu liter, i możność wprowadzenia w ich miejsce dziesięciu innych liter: ET CRACOUIE, czy też nawet: ET CCOUIE. Biorąc więc pod uwagę, że tego rodzaju dodatkowy napis na polu pieczęci, stanowiący dokończenie legendy, jest rzeczą nadzwyczaj rzadką, że legenda właściwa obejmuje imię właściciela pieczęci i cały jego tytuł wielkopolski, odnosi się wrażenie, że napis na wstędze jest dodatkiem późniejszym, zrobionym już wtenczas, kiedy całość legendy z tytułem „ducis Polonie“ była wyryta. Stąd możnaby sobie postawić całkiem poważnie pytanie, czy przypadkiem kompozycja pierwotna tej pieczęci nie była zrobiona

---

[28]) Dodatkowe napisy, umieszczone w polu pieczęci, a stanowiące uzupełnienie, dodatek czy też dalszy ciąg napisu głównego legendy, są w sfragistyce zawsze tylko rzadkimi wyjątkami, spowodowanymi specjalnemi okolicznościami. Wśród polskich pieczęci jedyny znany mi przykład, to właśnie pieczęć czwarta. Mamy co prawda pewną ilość wypadków pomieszczenia w polu pieczęci pewnych napisów dodatkowych, ale nie są to części czy zakończenia legendy, imię czy tytuły posiadacza pieczęci, lecz raczej objaśnienia tyczące się samej pieczęci, lub jej przedstawienia figuralnego. Tak np. w pieczęci Władysława Odonica, Fr. Piekosiński, Pieczęcie, nr. 78, fig. 60, mamy w polu pieczęci, równolegle do otoku napis: † SECRETVM MEVM EST. W pieczęci Kazimierza Kujawskiego, ib. nr. 140 fig. 109, jest napis: IHS i XPC. W pieczęci Leszka Czarnego, ib. nr. 182, fig. 140, jako objaśnienie obrazu, napis: † S. STANISLAI. W pieczęci m. Krakowa, ib. nr. 271, fig. 188, napisy: S WENCESLA i S STANISLAV. Podobne napisy spotykamy w innych pieczęciach krakowskich, ib. nr. 345, fig. 227 i nr. 503, fig. 316; cf. KDWP. IV, tabl. V, nr. XXIV. Oczywiście pomijam tu wypadki, względnie u nas rzadkie, podwójnego pierścienia legendy, czy też w paru wypadkach pomieszczenia w polu pieczęci pewnych liter, jak np. w niektórych pieczęciach mniejszych Kazimierza Wielkiego.

[29]) Powyższe skrócenia przytaczam przykładowo, na podstawie częściej spotykanych skrótów w pieczęciach. Skrót CCOUIE jest częstym i powszechnym, prawie stałym w XIV w., skrócenie POLOIE wzoruję na analogicznych skróceniach słów Polonie i Pomeranie w pieczęciach Kazimierza Wielkiego.

jeszcze przed śmiercią Henryka IV, t. j. czy pieczęć ta nie miała być pierwiastkowo tylko pieczęcią wielkopolską, a dopiero po śmierci Henryka i po odziedziczeniu przez Przemysła Krakowa wprowadzono do niej pewne niezbędne zmiany, a między nimi doryto też ową wstęgę, z napisem: ET CRA... Technicznie bowiem dodanie wstęgi i napisu, jak ozdobienie orła na tarczy koroną, a nawet dorzucenie mu półksiężyca na piersiach było możliwe i nie przedstawiało większych trudności. Domysł taki byłby całkiem usprawiedliwiony powyższemi spostrzeżeniami, a miałby tę zaletę, że tłómaczyłby powód rozdziału napisu między legendę a wstęgę w sposób wysoce prawdopodobny [30]).

Mimo jednak, że tłómaczenie takie nosi cechy dużego prawdopodobieństwa, winienem zaznaczyć, że przemawiają przeciwko niemu inne, bardzo poważne względy. Nakazują mi one kombinację powyższą, bardzo ponętną, odrzucić, z powodów, które wymieniam poniżej.

Po pierwsze, ze względów technicznych, musimy uznać pieczęć czwartą dziełem innego rylca, niż pieczęć trzecią. Jeżeli ze względu na czas, kiedy jedna i druga mogły być opracowane, trzecią przypisujemy rzemieślnikowi poznańskiemu, to czwartą musiał wykonać zupełnie inny rytownik, nie poznański zatem, ale krakowski. Z tem jednak łączy się wniosek, że pieczęć sporządzona w Krakowie nie może być inną jak krakowską i że jako taka musiała być pomyślana. Po wtóre, gdybyśmy chcieli przyznać pieczęć czwartą, w jej rzekomo pierwotnej kompozycji, okresowi z przed 24 czerwca 1290 r., to znaczy gdybyśmy ją uznali za pieczęć pierwotnie wielkopolską, to trzeba przyjąć, że w okresie między 23 kwietnia 1289 r. a przed 24 czerwca 1290 r. postanowiono zmienić dwa razy pieczęć wielkopolską. Powodu dwukrotnej zmiany pieczęci w ciągu czternastu miesięcy napróżno byśmy szukali. Po trzecie gdyby pieczęć czwarta miała być gotową w swym rzekomo pierwotnym kształcie przed 24 czerwca 1290 r., to nasuwa się pytanie, dlaczego jeszcze 12 września t. r. używano pieczęci trzeciej, a czwarta dotąd nie była w użyciu. Przecież dodanie wstęgi z napisem, jak i drobne zmiany w orle herbowym nie kosztowałyby dużo czasu i pracy. Skoro Przemysł II był już 25 lipca w Krakowie [31]) (stanął tam niewątpliwie wcześniej), to poprawki i zmiany w typarjuszu mogły być łatwo przeprowadzone w ciągu najbliższych dni czy choćby tygodni po przybyciu do Krakowa, tak by 12 września wystawione dokumenty mogły już być opatrzone nową poprawioną pieczęcią. Tymczasem przy tych dokumentach wisi pieczęć trzecia, czwarta zaś widocznie wykończoną została po tej dacie i zjawia się dopiero w pięć tygodni później, już na terenie Wielkopolski. Po czwarte, gdyby w Krakowie do już istniejącej pieczęci miano wprowadzić tylko drobne, nieżmudne, mało czasu i pracy kosztujące zmiany w typarjuszu, dla czego spotykamy we wstędze widocznie nieukończony napis? Wreszcie można sobie postawić pytanie, czy jest wogóle rzeczą prawdopodobną, by kancelarja, posiadłszy nową pieczęć, czwartą, w jej rzekomej formie wielkopolskiej, posiadała równocześnie trzecią? Zwyczajem było, o ile kancelarja używa jednej pieczęci, że kiedy otrzymuje nową pieczęć, to niszczy się poprzednią. Nie mamy co prawda o tem z tych czasów pozytywnych wiadomości, ale wynika to

---

[30]) Niedoceniony i zapomniany K. Stronczyński, Pomniki książęce Piastów, p. 24, pisze o tej sprawie: „Napis otokowy zupełnie taki jak na poprzedniej, tylko jak widać dodano do niego (później zapewne) po obiorze na tron krakowski jakby w przedłużeniu w samym polu pieczęci mniejszemi nieco literami ET CRA(covie)".

[31]) KDMP. II 515.

z natury rzeczy [32]). Otóż możnaby sobie postawić pytanie, czy mogły istnieć obok siebie takie dwie pieczęci, — z których jedna, trzecia, byłaby czasowo w użyciu w Krakowie, będąc już wycofaną w Wielkopolsce, druga zaś, czwarta, używana w Wielkopolsce, byłaby nieużywaną jeszcze w Krakowie, skutkiem oddania jej do przerycia. Trzebaby raczej przypuszczać, że gdyby tego rodzaju pieczęć czwartą sporządzono jeszcze w Wielkopolsce i dla użytku w Wielkopolsce, to równocześnie kancelarja byłaby zniszczyła pieczęć trzecią, która w takim razie nie mogłaby się zjawić przy dokumentach krakowskich z 12 września 1290 r. Skoro więc kancelarja używa pieczęci trzeciej, to najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że w Krakowie dopiero sprawiono sobie nową pieczęć, dostosowaną do okoliczności, pieczęć czwartą, w tej postaci, w jakiej znamy ją dzisiaj.

Z tych względów, sądzę, przyjąć należy, że pieczęć tę zamówiono i wykonano dopiero po zajęciu Krakowa i że praca nad nią zajęła prawie cały czas pobytu Przemysła II w Krakowie. Dziwnego odchylenia w niej, od powszedniego typu, napisem na wstędze, objaśnić nie mogę, jak chyba jakąś pomyłką w instrukcji danej wykonawcy, wskutek czego już w ciągu bardzo posuniętej naprzód pracy, kompozycja pierwotna musiała uledz zmianie.

Jest wreszcie w pieczęci czwartej Przemysła pewien szczegół o charakterze heraldycznym, który wskazuje, że pieczęć ta musiała być sporządzoną po 24 czerwca 1290 r. Szczegółem tym jest heraldyczne przedstawienie orła w szczycie trzymanym przez Przemysła II [33]). Przedstawienie to orła posiada jeden jedyny tylko odpowiednik w tarczy herbowej pomieszczonej na sarkofagu Henryka IV [34]). Jest ono nad wyraz interesującym momentem w historji znaku herbowego polskiego. Uważany jest on, i słusznie, za przedstawienie orła krakowskiego, a literatura tego przedmiotu łączy go z wypadkami 1290 r., t. j. z objęciem na podstawie testamentu Henryka IV dzielnicy krakowskiej przez Przemysła II [35]). Takiego jednak przedstawienie orła, jak w obu zabytkach z r. 1290, nie spotykamy już nigdy potem, — kiedy od r. 1295, od koronacji Przemysła II, w licznych zabytkach sfragistycznych, możemy śledzić dokładnie formy orła królewskiego, nie znajdujemy już w nim nic takiego, co by przypominało tę tak wyjątkową formę [36]). Na grobowcu Henryka IV, jak na pieczęci Przemysła II, orzeł nosi nie tylko koronę na głowie, ale ma dodany na piersi pół-

---

[32]) Pozornie świadczyłby przeciwko temu fakt zachowania pieczęci Przemysła I po jego śmierci i używania jej następnie przez pewien czas przez Przemysła II. Przy objaśnieniu tego faktu należy wziąć pod uwagę jednak dwa względy: raz, że pogrobowiec Przemysł II nosił imię ojca i że względy praktyczne może kazały zachować tą pieczęć, po wtóre nie było to zachowanie starej pieczęci, obok nowej.

[33]) Po tem, co wyżej powiedziałem o tej pieczęci, nie biorę już pod uwagę sprawy rzekomej formy wielkopolskiej tej pieczęci, jak i możliwości przerycia orła. Technicznie rzecz rozważając, można by co prawda przyjąć dodanie korony i półksiężyca. Wszelkie dodatki w typarjuszu są możliwe, i wykonalne, — trudne lub częściowo niemożliwe są wypadki ujęcia czegoś z pieczęci.

[34]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 33, 34; S. Mikucki, W sprawie genezy orła polskiego, l. c. p. 13.

[35]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 31; O. Balzer, Królestwo polskie, I p. 198 i nast. i 321 i nast.; S. Mikucki, W sprawie genezy orła polskiego, l. c. p. 12.

[36]) Że tak zwana przepaska na skrzydłach orła królewskiego w pieczęciach Przemysła II, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, nie jest żadnym przeżytkiem czy śladem po półksiężycu orła czwartej pieczęci Przemysła II, a jedynie motywem dekoracyjnym, zwróciłem uwagę w mej pracy p. t. Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, l. c. p. 46 uw. 2, co przyjął ostatnio S. Mikucki, W sprawie genezy orła polskiego, l. c. p. 3, uw. 1.

księżyc, taki jaki umieszczano współcześnie na piersiach orła śląskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że półksiężyc ten dostał się do orła krakowskiego za wzorem, świadomie czy bezwiednie naśladowanym, śląskim. W tych czasach nieustalonych jeszcze całkowicie form i przedstawień znaków heraldycznych, zmiany takie były zawsze możliwe, bądź to wyrażając pewną myśl polityczną, bądź też będąc czasami spowodowane czynnikami zewnętrznymi, naśladownictwem, które trudno by było łączyć z taką czy inną ideą. Jeżeli w herbie na grobowcu Henryka można by się jeszcze dopatrywać takiej myśli politycznej, mianowicie że pozyskanie korony w Krakowie pozostaje w ścisłym związku i łączności z dzielnicą śląsko wrocławską, to w herbie krakowskim czwartej pieczęci Przemysła II brak jest już zupełnie tego politycznego elementu. Przemysł II łączył Wielkopolskę, której orzeł, bez korony, znajduje się na proporcu, trzymanym przez księcia, z Krakowem, którego herb ze śląskim półksiężycem znajduje się na tarczy. Z dzielnicą śląską i Wrocławiem nie miał Przemysł nic do czynienia. Skąd więc na piersiach orła krakowskiego czwartej pieczęci zjawia się śląski półksiężyc? Trudno by mi było przyjąć wyjaśnienie, że półksiężycem daje Przemysł do zrozumienia, że staje się on obecnie sukcesorem polityki księcia śląskiego Henryka [37]). Wydaje mi się, że korona na głowie orła mogła zupełnie dostatecznie wyrażać ideę, że Przemysł, podobnie jak Henryk, uzyskawszy Kraków, pretenduje do korony i godności królewskiej, — nie potrzebnem było i nic nie tłómaczącem wprowadzenie do przedstawienia orła nowości w postaci półksiężyca, — nowości, która nie miała obecnie żadnego usprawiedliwienia na terenie Małopolski i Wielkopolski, ani żadnej tradycji. A jednak na pieczęci tej zwyciężyła tradycja śląska nad tradycją krakowską. Ani Kraków ani Wielkopolska nie mogły być jej źródłem. Takiej tradycji nie mogli być przedstawicielami ani książe, ani Prokop, kanclerz krakowski, pamiętający jeszcze czasy Bolesława Wstydliwego i związany węzłami krwi z małopolską linją Piastów, ani Andrzej, kanclerz wielkopolski, — ani jeden, ani drugi dając w Krakowie rytownikowi instrukcje i wskazówki dla wykonania pieczęci czwartej, zapewneby nie polecili dodać orłu krakowskiemu śląskiego półksiężyca. Szukając zatem źródła tego szczególnego i niezwykłego przedstawienia, nasuwa się myśl, że wskazówki dla wykonania tej pieczęci musiały być dane przez kogoś, bliskiego w r. 1290 Przemysłowi II i jego kancelarji, a kto był równie bliskim Henrykowi IV, — przez kogoś, kto na dworze Przemysła reprezentował tradycje śląskie, i był piastunem form już wyrobionych i ustalonych na dworze wrocławskim.

---

[37]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 34, „Henryk Probus przekazując w ostatniej swej woli księstwo krakowskie i sandomierskie Przemysłowi II, oddaje mu również wszelkie swoje prawa, a więc razem z niemi herb z orłem koronowanym. Przemysł II, pokazując wyraźnie, że jest dziedzicem Probusa, przybiera jego herb i umieszcza na pieczęci". Ib. p. 36, „Na drugiej pieczęci większej... orzeł krakowski pojawia się w postaci poprawniejszej, jako wyraźne znamię dziedzictwa po Henryku Probusie, a mianowicie występuje orzeł koronowany z półksiężycem na piersiach". O. Balzer, Królestwo polskie, I. p. 322 i 323 zwraca uwagę, że „przybranie tego znamienia przez Przemysła nie dałoby się uzasadnić względem na terytorjalny obszar jego posiadłości; nie podlegał mu bowiem ani wtedy, ani przedtem, Wrocław, czy też jakakolwiek inna część Śląska". „Rzeczową podstawą przejęcia (herbu) jest oczywiście nabytek Krakowa; że jednak mimo to nie zostaje opuszczona przepaska śląska, więc jest w tem ponadto dowód, że Przemysł uważa się za spadkobiercę Henryka nie tylko co do części jego dzierżaw (Krakowa), ale zarazem co do idei, w samej jego osobie jako poprzedniego władcy Krakowa ześrodkowanej. Tą ideą, usymbolizowaną przez ukoronowanie orła krakowskiego, było — jak wiemy — przywrócenie królestwa..." Cf. S. Mikucki, W sprawie genezy orła polskiego, l. c. p. 12.

Osobę tę możemy wskazać po imieniu: był nim notarjusz kancelarji Henryka IV Gisilher. Imię tego notarjusza spotykamy w formule datum per manus na testamencie Henryka IV z 23 czerwca 1290 r. [38]). Przeszedł on następnie w służbę kancelarji krakowskiej Przemysła II i spisał wszystkie znane nam dokumenty wystawione przez Przemysła II w Krakowie [39]). Pracuje on wyłącznie w Krakowie, nie w Wielkopolsce, i jeszcze w r. 1291 bawi prawdopodobnie w Krakowie [40]). Jemu więc, nie Przemysłowi [41]), Prokopowi czy Andrzejowi musimy przypisać dyspozycje, tyczące się wykonania tej pieczęci, a z tem wprowadzenie śląskiego półksiężyca, zdobiącego pierś ukorowanego orła. Stąd, sądziłbym, mamy raczej do czynienia z naśladownictwem wzoru śląskiego, „zapatrzeniem się“, niż z jakąś głębszą myślą polityczną.

Streszczając wywody powyższe można stwierdzić:

Pieczęć druga Przemysła II, z lwem wyszła po 23 kwietnia 1289 r. z użycia [42]). Pieczęć trzecia była zrobiona po 23 kwietnia 1289 r., jako pieczęć wielkopolska. Używana była w kancelarji przynajmniej do 12 września 1290 r., a wycofaną została z użycia przed 23 paźdz. 1290 r. Orzeł zatem znajdujący się na tej pieczęci, bez korony, musi być orłem wielkopolskim, jak to już twierdził St. Krzyżanowski [43]), nie krakowskim. Pojawienie się bowiem orła na pieczęci wielkopolskiej nie może być w związku z późniejszym od tej pieczęci nabytkiem Krakowa, lecz musi być nawrotem do dawniejszej, pierwotnej tradycji wielkopolskiej, kiedy to w latach 1223 do 1250 spotykamy nie lwa, lecz orła na pieczęciach książąt wielkopolskich. Zdanie zatem, że „ponieważ wprowadzenle w życie pieczęci z nowem godłem schodzi się dokładnie z objęciem przez Przemysła II księstwa krakowskiego, uważać należy, że ta okoliczność była powodem przyjęcia orła krakowskiego za godło“ i że „zmiana herbu stoi w ścisłym związku ze zmianą terytorjalną“, polega na nieporozumieniu [44]). Pieczęć czwarta musiała powstać w pewien czas po 24 czerwca 1290 r. Ponieważ wszystko wskazuje na to, że była ona zrobiona w Krakowie, za czasów pobytu tam Przemysła II, więc można sądzić, że zaczęto nad jej wykonaniem pracować nie prędzej, jak po przybyciu tamże Przemysła, którego pierwszy dokument krakowski nosi datę 25 lipca. Pieczęć ta nie musiała być jeszcze ukończoną dn. 12 września, bo dokumenty z tej daty noszą pieczęć trzecią. Pierwszy znany wypadek jej użycia pochodzi z dn. 23 paźdz. 1290 r. Stan tej pieczęci dowodzi, że jej typarjusz nie został całkowicie ukończony. Pozwala to przypuszczać, że wyjazd Przemysła z Krakowa był nagły i spieszny, spowodowany nieznanemi bliżej okolicznościami. Pieczęć ta była prawdopodobnie wykonaną przez jakiegoś krakowskiego rytownika, wedle

---

[38]) KDWP. II. 645.

[39]) KDWP. II. 648, cf. St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II, p. 30.

[40]) KDWP. II. 517, cf. St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II, p. 30.

[41]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 34, przypisuje Przemysłowi II wpływ na takie przedstawienie orła, rzekomo znajdujące się na zamku w Krakowie.

[42]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 35, 36, poświęca obszerniejszy wywód powodom późniejszej uchwały unieważnienia dokumentów opatrzonych pieczęcią „In quo leo expressus est“. Zwróciłem już uwagę na tę sprawę w mej pracy p. t. Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, l. c. p. 26, uw. 4, wywodząc, że ciężar sprawy nie leży we lwie, ale w tem, że odwołano wartość dokumentów opieczętowanych pieczęcią mniejszą.

[43]) St. Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarja Przemysława II, p. 34, gdzie powiada „jest widocznie wielkopolską“, sądząc z braku korony.

[44]) St. Eliasz-Radzikowski, Regnum Poloniae, l. c. p. 30, 31.

wskazówek Ślązaka Gisilhera, notarjusza naprzód Henryka IV a potem Przemysła II. Orzeł ukoronowany z półksiężycem na piersiach dostał się na tę pieczęć pod wpływem wzorów śląskich, zapewne na podstawie wskazówek Gisilhera. Stąd można sądzić, że to przedstawienie orła jest raczej czystem naśladownictwem, niż wyrażeniem jakiejś myśli politycznej. Orzeł w tej formie nie utrzymał się w znaku herbowym polskim,—trwał tak długo, jak długo była w użyciu pieczęć czwarta, t. j. do chwili koronacji Przemysła II w r. 1295 [45]).

Na pieczęć królewską dwustronną Przemysła II [46]) wprowadzono orła w koronie, ale bez półksiężyca śląskiego, nie zachowano przeto formy orła krakowskiego, będącej w użyciu od lat conajmniej pięciu. Stąd nie sposób stwierdzić pozytywnie, czy pieczęć wielka królewska Przemysła II daje nam przedstawienie heraldyczne orła krakowskiego, czy też orła wielkopolskiego. Gdyby orzeł rewersu pieczęci wielkiej zjawił się tam w tej postaci, którą nam przechowały sarkofag Henryka IV i pieczęć czwarta, w koronie na głowie i z półksiężycem na piersiach, to nie byłoby najmniejszej wątpliwości, że mamy do czynienia z orłem krakowskim. Skoro jednak zarówno Kraków, jak Wielkopolska używają współcześnie jako godła orła, to widząc na tej wielkiej pieczęci orła w koronie, możemy sobie postawić pytanie: czy jest to orzeł krakowski, pozbawiony niewłaściwej naleciałości śląskiej, w postaci półksiężyca, czy też jest to orzeł wielkopolski, ten, który się zjawia na tarczy pieczęci trzeciej i na proporcu pieczęci czwartej, udostojniony koroną królewską.

Stanisław Kętrzyński.

---

[45]) O. Balzer, Królestwo polskie, t. I. p. 324, poświęca obszerniejszy wywód używaniu pieczęci czwartej w latach następnych w Wielkopolsce i znaczeniu politycznemu tego faktu. Wywody te musiałyby uledz pewnemu ograniczeniu, wobec stwierdzonego wielekroć faktu używania pieczęci, których tytuły w legendzie są w rażącym rozdźwięku z intytulacją dokumentów i faktycznym stanem władzy ich właściciela. Szereg takich wypadków zanotowałem w mej pracy p. t. Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, l. c. p. 7, 8, 14, 15, 16, 21, 23, 24. Z tego względu wywody w tej sprawie prof. O. Balzera musiałyby być znacznie umniejszone, biorąc przy tem pod uwagę fakt, że w Wielkopolsce nie postarano się o dokończenie niekompletnego napisu krakowskiego.

[46]) Bardzo się cieszę, że życzenie moje, wyrażone w mej pracy p. t. Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, l. c. p. 43, uw. 1, o konieczności opublikowania drugiego egzemplarza pieczęci wielkiej Przemysła II, zostało, choć częściowo, spełnione. S. Mikucki, W sprawie genezy orła polskiego, l. c. p. 14, dał nam reprodukcję rewersu tej pieczęci wedle KDWP. IV. 2058. Chociaż pieczęć ta jest jeszcze mocniej obłamana, niż egzemplarz oddany przez Fr. Piekosińskiego, a następnie przez M. Gumowskiego, to jednak pewne szczegóły zachowały się w tym okazie dużo jaśniej i wyraziściej. Można podziwiać tu lekkość roboty i artystyczność wykonania gałązek i liści, które rozrzucono w polu pieczęci, jako tło dla umieszczonej tam tarczy z herbem. Do opisu więc rewersu tej pieczęci, który podałem w powyższej mej pracy, p. 46, należy wziąć, obok reprodukcji danych przez Fr. Piekosińskiego i M. Gumowskiego, jako konieczne i bardzo cenne uzupełnienie podobiznę podaną w pracy S. Mikuckiego.

Do artykułu o „Księdze brackiej św. Krzysztofa na Arlbergu".

(Odpowiedź Ks. Drowi Józefowi Nowackiemu).

Znajomość nasza osób i ich stosunków rodzinnych w średniowieczu, przy braku wszelkiej literatury pomocniczej do ich identyfikacji, jest tak uboga, że wszelki przyczynek, ułatwiający ich poznanie, musimy zapisać na dobro autora, który tego dokona. Artykuł ks. dra Nowackiego przynosi dwa takie rozwiązania: tajemniczego Nicolaus palatini, dziekana, następnie prepozyta włocławskiego, dość często znachodzącego się w źródłach XIV i XV w., identyfikuje z dużem prawdopodobieństwem jako syna Jana Sobockiego, kasztelana łęczyckiego 1349 — 1355, następnie wojewody 1357 — 1374/79, którego również nie wymieniają istniejące spisy dygnitarzy i urzędników koronnych. Znakomity znawca średniowiecza, Ksiądz Rektor dr. J. Fijałek, w spisie dygnitarzy kapituły włocławskiej nazywa go Mikołajem wojewodzicem i przypuszcza, że inny Mikołaj „de Lemboris", występujący po nim na dziekanji włocławskiej, może być z nim identyczny; prepozyta włocławskiego zaś Mikołaja Lubańskiego uważa za osobistość całkowicie odrębną[1]). Dla pracowników nad polskiemi Monumentami watykańskiemi wiadomość o dziekanie Mikołaju jest cenna. Do uwag ks. dra Nowackiego o rodzinie Sobockich, a w szczególności o Mikołaju, mogę dodać z archiwum watykańskiego dwa nieznane szczegóły: w drugim roku pontyfikatu Grzegorza XII, więc prawdopodobnie w 1408 r., Andrzej Łaskarz, kanonik płocki, uzyskał licencję papieską na zamianę wzajemną prebend z Mikołajem palatini, kanonikiem poznańskim; z tegoż roku pontyfikatu pochodzi również indulgencja dla Mikołaja palatini, dziekana włocławskiego, „de plenaria remissione".[2])

Interesującem jest również stwierdzenie tożsamości kanonika krakowskiego, Marcina z Olszowy z Marcinem Bessarabskim, który trudnił się nietylko duchownemi sprawami, skoro odbierał także kontyngent soli z Bochni do grodu czchowskiego.[3])

Ale na tem koniec: cała reszta uwag, w której ks. dr. Nowacki, dzięki odmiennej lekcji paleograficznej, usiłuje wykazać na soborze konstancjeńskim obecność Tomasza Sobockiego z Nowogrodu, brata dziekana Mikołaja, jest tylko bezpodstawną i nieprawdopodobną konjekturą. Czy ta sama konjektura nie dałaby się osiągnąć na innej drodze, przez wydobycie nowych źródeł średniowiecznych, co do których jestem zdania, że istnieje dla Polski całe bogactwo możliwości, tego nie mogę przesądzać. Na razie jest dla mnie pewne, że drogą paleograficzną niczego tu się nie wykaże: tablice powielone są już zdjęciem fototechnicznem z innej fotografji, w których sama natura papieru stwarza pewne połyski i złudzenie kresek, które w rzeczywistości nie istnieją; ja miałam oryginalny rękopis w ręku, badałam go i wiem, że Księga św. Krzysztofa nietylko ma nielitościwie ścięte karty, ale też i pismo w wielu miejscach mocno zatarte, jak tu w wypadku Doliwczyka; z imienia jego nie dochowało się nic prawie, a w nazwaniu dziedziny, jeśliby nawet hypotetycznie uznać istnienie liter o w d, nic nie upoważnia do szukania w niem g r, na których funduje

---

[1]) Fijałek J. ks. dr, Ustalenie chronologji biskupów włocławskich, Przew. nauk. i liter., Lwów 1894, i odb. Kraków 1894, 96 — 97.

[2]) Reg. Later. 131, fol. 121, 264.

[3]) Uwaga w liście p. dr. J. Karwasińskiej z wypisów w Archiwum Głównem w Warszawie.

się teza ks. dra Nowackiego o Tomku z Nowogrodu. Do mojej własnej lekcji „von mirykow" nie przywiązuję znaczenia, jest ona właściwie żadną lekcją, chodziło mi w niej jedynie o zachowanie ilości kresek, z której nazwa się składa. Co do uczestnictwa rycerzy polskich w soborze konstancjeńskim szukałam rozwiązania przez zestawienie wiadomości z Księgi św. Krzysztofa ze sprawozdaniami oficjalnemi soboru i współczesnemi kronikami; gdy te ostatnie nie dawały wyraźnej odpowiedzi, wskazaną była ostrożność sądu i wstrzemięźliwość, jak w wypadku z rycerzami h. Doliwa, Junosza i Rogala, z zachowaniem nadziei, że komu innemu lub nawet mnie samej trafi się w przyszłości właściwa identyfikacja. Bądź co bądź nie zdążyłam wyzyskać zagranicą i nie znalazłam w kraju, najświeższej publikacji Finckego, Acta concilii Constantiensis, w czterech tomach, musiałam poprzestać na skromniejszych co do treści Forschungen und Quellen zur Geschichte des Konstanzer Konzils, jeszcze młodzieńczej z 1899 r. pracy tego wybitnego autora.

Ks. dr. Nowacki całą znajomość ludzi z soboru konstancjeńskiego opiera na przedruku inkunabułu z 1483 r., dokonanym w dość dowolny sposób przez Piekosińskiego, a przecież wiadomą jest rzeczą, że inkunabuł nie jest współczesną kroniką konstancjeńskiego soboru, ale swobodną przeróbką, dokonaną w kilkadziesiąt lat po soborze. [4]) Sokołowski wiedział w 1912 r. o istnieniu 10 rękopisów soboru konstancjeńskiego; znał więc 1. aulendorfski, 2. konstancjeński, 3. petersburski, 4. praski, 5. wiedeński, 6. i 7. w Wolfenbüttel, jeden z nich zaginiony, 8. i 9. w Karlsruhe, 10. niegdyś w Salem, który spłonął w 1697 r., lecz jest opisany przez Mabillon'a. Dzisiejsza nauka wie o istnieniu jedenastego rękopisu w dawnej bibliotece królewskiej w Stuttgarcie. Wiadomo, że wszystkie powstały w latach między 1450 — 1470, prawdopodobnie w Konstancji, gdzie istniała specjalna oficyna pisarska dla kopiowania kroniki Ulryka Richentala, ale żaden z rękopisów nie jest jego oryginałem, spisanym między 1420—1430, którego ślad się nie dochował. [5]) Z powodu różnych miejsc przechowania rękopisów, stosunek ich wzajemny do siebie i do inkunabułu z 1483 r. nie jest dotychczas naukowo określony; o rękopisie petersburskim, niegdyś własności ks. Gagarina, niewiadomo, gdzie jest dziś przechowany. Ten ostatni rękopis właściwie powinien był wrócić na skutek prac Komisji rewindykacyjnej do Polski, jako własność gabinetu sztychów króla Stanisława Augusta. O nim to zapewne pisał Tadeusz Czacki: „W składzie sztychowanych obrazów zmarłego króla, jest księga rysunków do aktów konstancjeńskiego soboru należących, tam widzieć można, jak jeden żubr ojcom składającym to zgromadzenie z rozkazu Władysława Jagiełły był ofiarowanym; a z drugiego zdechłego w ówczesnym stroju będący kiełbasy siekali na osobliwszą w tym rodzaju potrawę". [6]) Ilustracja z darem Jagiełły, wiezionym do Konstancji, nie należy do osobliwości opisanego przez Czackiego rękopisu, gdyż powtarzają ją inne; za cechę jego charakterystyczną, wyróżniającą go z pośród wszystkich innych rękopisów tej kroniki, która go właśnie predestynowała do gabinetu sztychów Stanisława Augusta, należy uznać jego bez-

---

[4]) Sokołowski, Ścibor ze Ściborzyc i Pippo Spano, Spraw. Kom. hist. sztuki w Polsce VIII. szp. LXXVIII — LXXX i Polaczkówna, Najstarsze źródła heraldyki polskiej, 9 — 10.

[5]) Kautsch. Einleitende Erörtungen zu einer Gesch. der deutsch. Handschriftenillustration im späteren Mittelalter, 1894, 55 i 66 nota; Lamprecht, Bildercyklen u. Illustrationstechnik im späteren Mittelalter, Repertorium f. Kunstwissenschaft, III. 1884, 405—415; Berchem-Galbreath-Hupp. Die Wappenbücher des deut. Mittelalters, Arch. herald. suisses, 1925, 104 — 106.

[6]) Czacki F. O litewskich i polskich prawach, wyd. Turowski, Kraków 1861, II. 282 nota.

tekstowość, jaka wynika ze słów Czackiego. Takim właśnie egzemplarzem beztekstowym był rękopis petersburski ks. Gagarina, wydany w opracowaniu Prochorowa przez cesarskie rosyjskie Towarzystwo archeologiczne.[7]) Przyjąwszy, że ilość egzemplarzy tej kroniki, znajdujących się w świecie, jest dokładnie policzona, nie może być inaczej, — jak tylko, że rękopis petersburski jest identyczny z egzemplarzem Stanisława Augusta. Jak się dostał do ks. Gagarina? gdzie się obecnie znajduje? czy wrócił do Polski? — nie mogłam się dowiedzieć.

Przed stawianiem jakichkolwiek wniosków na podstawie inkunabułu co do rzetelności jego informacyj, należy pamiętać o przestrzeni czasu, która dzieli jego wydanie od daty samego soboru konstancjeńskiego i o różnicach między nim a właściwemi kronikami. Błędność zestawień inkunabułu wynika nawet z wydania Piekosińskiego: odliczając już choćby h. Prawdzic czy Zaręba z mylnem imieniem Stenczla von Mentzgi, okaże się, że h. Dryja stanął przy imieniu Sasina zamiast Jana z Tuliszkowa, Jastrzębiec Sasina przy imieniu Sepinskiego, który był h. Nowina, imię tego ostatniego powtórzono przy h. Grzymała, wreszcie Andrzej Balicki, Łabędzic Skrzyński otrzymali znaki herbowe zupełnie Polsce nieznane.

Zamykając na tem odpowiedź ks. drowi Nowackiemu, dodamy dla informacyj pracowników naukowych, interesujących się Księgą bracką św. Krzysztofa, że po druku naszego artykułu doszła nas wiadomość o reszcie współczesnych fragmentów i późniejszych kopij Księgi brackiej św. Krzysztofa. Do opisanych przez nas oryginałów z archiwum państwowego nr. 473 i spuścizny po d-rze Albercie Figdorze w Wiedniu przybywa rękopis, będący własnością zakonu rycerskiego św. Jerzego w Monachium: 135 kart pergaminowych, pokrytych dwustronnie herbami, oprawnych w XVI r. w jasną tłoczoną skórę cielęcą, 0·21 × 0·14; herbów całostronnych 360, tarcz 480, niema zapisów późniejszych[8]). Do wymienionych przez nas kopij: krajowego dolnoaustrjackiego archiwum w Wiedniu nr. 328, bibljoteki narodowej w Wiedniu nr. 7357 i archiwum państwowego w kolekcji Smitmer (100) N. S. weiss 50 Bd 12, przybywa herbarz malarza Vigila Raber ze Sterzing († 1552) w posiadaniu krajowej bibljoteki w Wejmarze. Na 450 kartach, 0·30 × 0·21, oprawnych w skórę, z tytułem „Mancherley Wappen 159?“, zawiera 7.500 herbów, z których niektóre się powtarzają, ponieważ oprawiono razem bruljon i czystopis. Na str. 278 znajduje się interesująca zapiska, że w 1548 w gospodzie na Arlbergu było pięć zaniedbanych ksiąg brackich, z których robił swoje kopje Raber, opuścił jednak wszystkie daty, zapisy, przekazując jedynie herb i imię właściciela.[9])

Wreszcie po ukazaniu się naszego artykułu, zwrócił nam uwagę p. Ludwik Pierzchała na zapiskę sądową krakowską z 1389 r., w której oczyszcza szlachectwo swoje Andrzej z Gorzkowa h. Gerałt.[10]) Wynika z niej, że z końcem XIV w.

[7]) Констанцскій соборъ (Concilium Constantiense) 1414—1418, Petersburg 1875, 6 tab. chromolitograficznych, 65 czarnych, trudno to poczytać za fac-simile, zdaje się, że niektóre rysunki powiększono, inne poprawiono. W przedmowie brak wszelkich wyjaśnień technicznych i rzeczowych, niema wzmianki o prowenjencji, powiedziano jedynie, że rękopis prawdopodobnie zdekompletowany. Jest i drugie jego wydanie, Lipsk 1885, którego nie znam.

[8]) Berchem-Galbreath-Hupp Die Wappenbücher des deutschen Mittelalters, Archives héraldiques suisses, 1925, 69.

[9]) Eo. loco.

[10]) Helcel. Starodawne prawa polskiego pomniki, I. s. 245 nr. 223; Ulanowski B. Antiquissimi libri iudiciales (Star. prawa pol. pomniki, VIII). nr. 5106.

w Gorzkowie, — wsi powiatu proszowskiego — siedzieli jacyś Gerałci; mogli to być krewni lub ojcowie biskupa wileńskiego Mikołaja, skoro pieczętował się tym herbem, jak wykazaliśmy. Jako dalszą konsekwencję naszych dawniejszych wywodów i ostatniej zapiski przyjąć trzeba, że obaj Mikołajowie, arcybiskup gnieźnieński i biskup wileński, pisali się z Gorzkowa, pierwszy z krasnostawskiego, drugi z proszowskiego. Analogie ich karjery duchownej, współczesność egzystencyj, to samo przezwanie dziedzin, nawet po tem ustaleniu ich pochodzenia, będą jednak zawsze ścisłe ich odseparowanie utrudniać. Musimy jednak cofnąć zarzut niedokładności, postawiony kancelarji królewskiej i Album studiosorum, gdy powołują z Gorzkowa Mikołaja, naonczas jeszcze oficjała krakowskiego, [11]) ponieważ okazuje się, iż oba źródła miały rację.

Helena Polaczkówna.

Wpływy astrologji w heraldyce polskiej.

Z teki pośmiertnej Prof. Dr. B. Namysłowskiego.

Zdając sobie sprawę, jak silny był wpływ astrologji na życie w średniowieczu kiedy każdy starał się znać swój horoskop by wiedzieć jaka go przyszłość czeka, spróbowałem wśród naszych herbów szukać symboli astronomicznych. Mam na myśli wyłącznie znaki służące na oznaczenie gwiazdozbiorów zwierzyńcowych oraz symbole planet. Nie biorę pod uwagę licznych herbów, gdzie ciała niebieskie są przedstawione naturalistycznie, np. księżyc w herbach Leliwa, Ostoja, Cielątkowa i masy innych z gwiazdami w różnej ilości. Interesowały mnie wyłącznie herby, w których astronom widziałby znane sobie symbole planet czy znaki zodjaku. Przy omawianiu symbolów planet odpadną znowu te symbole, które nieraz bywają rzeczowym obrazkiem np. znak konstelacji Byka i jego odpowiedniki np. herb Wieniawa lub Pomian; prostszem jest oczywiście wyprowadzać te herby ze zwierzęcia chodzącego po ziemi niż z konstelacji należącej do zodjaku. Z symboli planet wchodzą pod uwagę oczywiście tylko te planety, które w średniowieczu były znane, a więc Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz i Saturn. Znaki Urana i Neptuna, jako później odkrytych, nie będą brane pod uwagę, natomiast z pasa zwierzyńcowego cały zodjak wchodzi w rachubę jako materjał porównawczy. Symbol ziemi, przedstawiający koło czy kulę z krzyżykiem na szczycie, który z czasem stał się oznaką koronacyjną królewskiego ceremonjału jako jabłko królewskie, spotyka się też i na tarczy herbowej np. używa go rodzina Ślizieniów oraz rodzina Klińskich, ta ostatnia coprawda z małą odmianą (Herbarz polski przez Stupnickiego, Lwów 1855, str. 24 tom 2-gi i 67 tom 3-ci). Wobec tego, że krzyżyk w obu herbach jest u góry, uważam je morfologicznie za znak ziemi, a nie za symbol Wenus, genetycznie zaś wiążę raczej z jabłkiem królewskiem, aniżeli z astronomją.

Częściej w naszych herbach spotyka się godło przypominające symbol Saturna. Z grupy tej wykluczyć należy pozornie należący tu herb Jana Hallera (Małecki: „Studya heraldyczne“ t. 2-gi, tabl. 2-ga, fig. 6); jest on minuskułą litery **h** prze-

[11]) Mies. herald. 1931, nr. 7 — 8, s. 163.

krzyżowaną i łączy się ściśle z nazwiskiem, typowy herb literowy. Przekrzyżowanie go jest odróżnieniem członków rodziny między sobą. Nieznany bojar litewski użył podobnej pieczęci (Piekosiński „Heraldyka polska wieków średnich" fig. 509, str. 299) czy jest ona minuskułą litery h, jak w poprzednim wypadku, nie podobna rozstrzygnąć nie znajac nazwiska bojara; jeszcze jeden wypadek podaje Piekosiński [1]). Symbol Marsa możnaby widzieć w pieczęci niewiadomego szlachcica litewskiego (Piekosiński loc. cit. str. 311 fig. 556); wyraźny jest on w pieczęci Krzesława, podsędka krakowskiego (Małecki loc. cit. str. 368).

Herb Wadwicz przedstawia dwie ryby w czem przypomina w wysokim stopniu gwiazdozbiór Ryby na zodjaku, czy się wywodzi z ryb niebieskich czy ziemskich, rozstrzygnąć trudno. W herbie Dąbrowa możnaby się dopatrywać do pewnego stopnia, przynajmniej w pewnej jego części, symbolu konstelacji Wagi, aczkolwiek niekompletnej (Piekosiński loc. cit. fig. 31) z pewnemi urozmaiceniami w postaci 3 krzyżyków. Znak konstelacji strzelca przypomina herb Kościesza, daleki jednak jestem od twierdzenia, że symbol zodjaku stał się godłem herbowem; istnieją i inne możliwości genezy tego herbu.

W dziedzinie poruszonej przezemnie o pewniki trudno, z wyjątkiem najbardziej prawdopodobnego symbolu ziemi i Marsa; już symbol Saturna należy do znacznie mniej pewnych, natomiast z 12 znaków zwierzyńcowych prócz jednego herbu Wadwicz, o innych nic powiedzieć się nie da. A nawet co do wspomnianego Wadwicza, nie ma dowodu na to, by ryby w nim pochodziły z zodjaku a nie z wody.

Masy herbów z księżycami i gwiazdami dowodzą jednak, że ciała niebieskie wywarły silny wpływ na wygląd wielu herbów, w niektórych z nich występują one w rozmaitych kombinacjach z mieczami, zwierzętami, strzałami etc. n.p. Sas, Kotwica, Kowinia i t. d. Możnaby dopatrywać się w nich, ze względu na wygląd, talizmanów czy amuletów zabezpieczających właściciela przed ujemnymi wpływami, z osobistego talizmanu wobec przesądności średniowiecza, gdy się okazał skutecznym, mógł się stać nawet dziedzicznym. Pierwotnie noszony w pierścieniu mógł wywędrować i na tarczę i stać się godłem rodowem. Geneza ginęła z czasem, jak się to stało w większości wypadków.

MISCELLANEA.

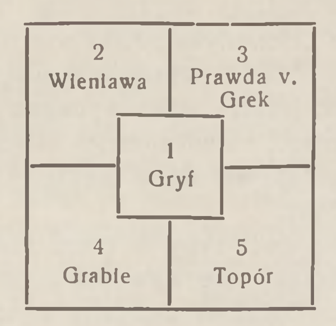
O polskich herbach złożonych.

Przyczynek do artykułu P. Jana Konopki (Miesięcznik Heraldyczny z roku 1911)

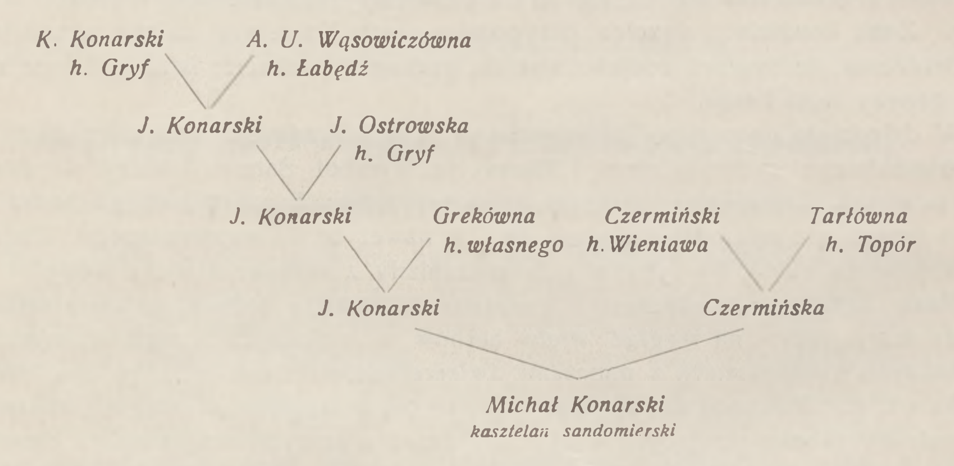
W zbiorach moich posiadam odcisk lakowy pieczęci herbowej (złożonej) Michała Konarskiego h. Gryf, kasztelana sandomierskiego 1740—1746, o ciekawym układzie herbów. Ponieważ jest to jedyny znany mi wypadek takiego układu, podaję go do wiadomości czytelników „Miesięcznika Heraldycznego". Także w ciekawej, w nagłówku wymienionej, pracy p. Jana Konopki — układ taki, ani nawet podobny nie został wymieniony.

[1]) Piekosiński, loc. cit. str. 317, fig. 594.

Tarcza, o której piszę, wyobrażona jest z następującą kolejnością herbów:



Genealogja Michała Konarskiego jest następująca:



Wynika stąd, że herby umieszczone na tarczy należą do rodzin:

Gryf — rodowy (Konarskich)
Wieniawa — matki
Grek — babki ojczystej
Topór — babki macierzystej.

Pozostaje jedynie do określenia, jakiej rodziny herbem jest umieszczony tutaj na 4-em polu herb Grabie. Nie jest to, jak widać z genealogji Michała Konarskiego. ani herb jego prababki, ani praprababki ojczystych. Michał Konarski ożeniony był z Teresą z Lipskich h. Grabie, niewątpliwie zatem to jej herb figuruje na 4-em polu tarczy, o której mówimy.

Pan Jan Konopka, podając w pracy swojej tarczę złożoną z herbem żony, powołuje się na jedyny przykład, a mianowicie na tarczę herbową z pomnika Jana Jabłonowskiego, miecznika koronnego, sam jednak następnie wyraża wątpliwość, czy układ taki nie dotyczy raczej syna miecznika, a wtedy co w tarczy ojca oznacza:

1. h. ks. ruskich
2. h. Jabłonowskich
3. h. żony
4. h. matki
5. h. matki żony,

to dla tarczy syna byłoby typowym układem:

1. h. ks. ruskich
2. h. Jabłonowskich
3. h. matki
4. h. babki ojczystej
5. h. babki macierzystej.

Podkreślić należy, że w tarczy Michała Konarskiego, w porównaniu z tarczą Jana Jabłonowskiego, brak herbu matki żony (Fredrówna h. Bończa).

Nasuwa się więc pytanie, czy tarcze złożone na nagrobkach, w których na polach 3-im i 5 em figurują herby żony i matki żony, nie są tarczami dzieci osoby, dla której pomnik wystawiono, a więc raczej tarczami fundatora pomnika. Wyjaśnić by tę sprawę mogło znalezienie tarczy z herbem żony i matki żony na nagrobku lub pieczęci osoby zmarłej bezdzietnie.

W przykładzie pieczęci Michała Konarskiego mamy do czynienia z tarczą, na której, pomieszczono herb żony bądź zamiast herbu prababki ojczystej, aby na jednej tarczy nie powtarzać dwóch jednakowych herbów (Gryf), bądź też podano go celowo.

Przypuszczenie o zamianie herbów jest mało prawdopodobne, gdyż w takim wypadku herb żony winien figurować w polu 5-em przy Toporze w polu 4-em, a nie odwrotnie, i ponieważ w takim znowu wypadku byłby zapewne umieszczony herb praprababki ojczystej — Łabędź.

Wobec powyższego sądzę, że mamy tutaj jedyny znany mi przykład celowego umieszczenia herbu żony we własnej tarczy złożonej, bez herbu jej matki, i to umieszczenia w polu 4-em, gdy według pracy p. Jana Konopki herb żony powinien figurować w polu 3 iem.

Szymon Konarski.

W sprawie pochodzenia Iwana z Radomina.

W związku z artykułem p. Ludwika Pierzchały, zamieszczonym w numerze 1-szym „Miesięcznika“ z r. b., pragnę jeszcze słów parę poświęcić osobie Iwana z Radomina.

W uwadze „od redakcji“ wyraziłem wówczas pewne wątpliwości co do pochodzenia Iwana z Radomina, marszałka dworu Kaźka, ks. szczecińskiego i dobrzyńskiego, z rodu Pierzchałów.

Moje przypuszczenie dorywcze i należycie nie przemyślane wynikło z powodu przeoczenia głównego dowodu przynależności rodowej Iwana z Radomina — to jest jego pieczęci z herbem Pierzchała.

Pieczęć taka wisi przy dokumencie wystawionym w Malborgu dn. 28 lipca 1392 r. przez Władysława Opolczyka w sprawie zastawu ziemi dobrzyńskiej [1]).

Dochowała się jednak do naszych czasów jeszcze dawniejsza pieczęć Iwana z Radomina z h. Pierzchała. Archiwum państwowe w Poznaniu przechowuje niedru-

¹) Dokument w Archiwum Głównem pod nr. 864. Por. Rzyszcz. i Muczk. Kod. dypl. pol. II. 2. nr. 544. Publikował ową pieczęć p, Ludwik Pierzchała w Miesięczniku herald. z r. 1908, str. 34.

kowany dotychczas dokument [2]) wyroku sądu polubownego w sprawie o dziesięciny ze wsi Szpetala i Zadusznik w ziemi dobrzyńskiej między opatem klasztoru Cystersów w Byszewie (Koronowie), a Jadwigą, wdową po Hektorze z Zadusznik, jej synami i bratem. Dokument ten wystawiony został w Bydgoszczy dn. 28 maja 1375 roku i opatrzony pieczęciami czterech arbitrów, między innymi Iwana z Radomina [3]) z herbem Pierzchała.

Pochodzenie marszałka Iwana z rodu Pierzchałów nie może więc ulegać najmniejszej wątpliwości; niemniej stwierdzić trzeba, że już w tym mniej więcej czasie Radomin był wsią zamieszkałą przez liczną drobną szlachtę, przynależną do różnych rodów.

Z. Wdowiszewski.

Kawalerowie orderu św. Stanisława.

(1. XII.1815 — 29.XI.1830).

Palczewski Timoleon * 1793 † 1831, dr. med., IV—23. 8. 1825.
Paliszewski Franciszek Salezy † 20. 1. 1849, sędzia tryb. III—28. 3. 1826.
Paprocki Antoni † 2. 12. 1861, urz. k. rz. w. r. i o. p. w kom. wojew. krakowsk. III—24.5.1929.
Paprocki Jan Józef Melchjor * 5. 1. 1784, † 17.7.1855, kapt. korpusu kadetów, III—25. 6. 1829.
Paprocki Teodor, † 28. 1. 1859, sędzia sądu apelacyjnego, S W 3. S A 2 kor., III—24. 5. 1829.
Parisot Ludwik, por. w. austrj., komisarz taks. m. Warsz., IV—1. 12. 1815.
Paschalski Franciszek † 25. 2. 1864, rewizor wojewódzki woj. sandomierskiego, [IV—24. 5. 1829.
Paschalski Ignacy, radca prokuratorji generalnej, II—24. 5. 1829.
Paszkowicz Adam, † 1834, prałat kapituły warszawskiej, III—24. 5. 1829, [II—24. 5. 1829.
Paszkowicz Apolinary, dziennikarz w izbie obrachunkowej * 1793, IV—24. 5. 1829.
Paszkowicz Baltazar, sekr. w ministerstwie wojny * 1791, IV—1. 12. 1815.
Pawłowski Antoni, † 6. 4. 1859, gen. brygady, II—25. 6. 1829.
Pawłowski Franciszek, dziekan kapituły włocławskiej, II—24. 5. 1829.
Perfiljew Aleksander, radca dworu, III—1. 12. 1815.
Permiakow Gabryel, sekretarz kolegjalny, IV—1. 12. 1815.
Petter Karol, urzędnik austryjacki, IV—4. 7. 1828.
Pfeiffer, r. t. amb. pruskiej w Petersburgu, III—22. 6. 1819.
Philippsborn, r. t. poselstwa pruskiego, III—3. 5. 1830.
Piasecki Aleksander, asesor izby obrachunkowej, III—30. 11. 1824.
Piątkowski Jan, kontroler izby obrachunkowej, IV—24. 5. 1829.
Piekarski Franciszek, czł. kom. włość. krakowskiej, III—6. 6. 1820.
Piotrowicz Aleksander, szef kontroli w izbie obrachunkowej, IV—8. 12. 1824.
Piotrowski Józef, † 24. 8. 1844, komisarz cyrkułowy, IV—2. 2. 1830.

[2]) Dokument: „Kl. Koronowski nr. 103“.
[3]) Wiadomość powyższą zawdzięczam niezwykłej uprzejmości X. Prof. Dr. Józefa Nowackiego z Poznania.

Pisarzewski Grzegorz, sekretarz kolegjalny, IV—1. 12. 1815.
Piwnicki Stanisław, † 6. 8. 1840, vieeprezes kom. wojew. mazowieckiego, [II—26. 4. 1818.
Pless Jan Adam † 13. 3. 1865, adjunkt kom. rząd. do odbioru soli w Krakowie, [IV—24. 5. 1829.
Plewczyński Stanisław, kasjer generalny banku polskiego, III—24. 5. 1829.
Plewiński Edward, sekr. jener. w centr. kom. likwidacyjnej, III—24. 5. 1829.
Plewiński Franciszek, urz. izby obrach., * 1. 7. 1792, † 21. 7. 1838, IV—22. 6. 1829.
Plichta Andrzej, * 30. 11. 1797, sekr. kanc. rady stanu, IV—26. 12. 1820, III—13. 6. 1825.
Plichta Ignacy, * 1761 † 21. 12. 1838, sędzia najw. instancji Kr. Polsk., III—1. 12. 1815, [II—26. 12. 1820.
Plichta Jan, sędzia apelacyjny, III—1. 12. 1815.
Pluciński Grzegorz, * 7. 3. 1784, † 27. 11. 1843, komend. korpusu kadetów w Ka-[liszu, III—25. 6. 1829.
Podczaski Jakób, kom. deleg. do obwodu wieluńskiego, IV—25. 1. 1825.
Podhorodyski Franciszek Salezy, r. wojew. lubelskiego, II—26. 4. 1818.
Podgórski Karol, † 21. 3. 1857, sędzia tryb. cyw. 1-ej inst. wojew. sandomierskiego, [III—24. 5. 1829.
Podoski Antoni Stanisław, † 29. 8. 1829, prok. jen. przy sądzie apelacyjnym, [II—18. 6. 1822.
Pogorzański Bazyli, sztabs lekarz, III—21. 6. 1829.
Polkowski Antoni, † 21. 4. 1869, nadrachmistrz kom. centr. likw., IV—24. 5. 1829.
Połubiński, dozorca magazynu korpusu litewskiego, III—24. 8. 1830.
Popiel Konstanty, członek komisji włośc. krakowskiej, III—6. 6. 1820.
Poplewski Marcin prezydent Lublina * 1765, IV—26. 4. 1818.
Popławski Jakób, rachmistrz w izbie obrachunkowej, IV—30. 11. 1824.
Popławski Leon, kom. wydz. dóbr i lasów wojew. sandomierskiego, IV—26. 4. 1818.
Posnikow, urzędnik X-ej klasy w kancelarji szefa szt. gen., IV—26. 7. 1830.
Postawka Józef, inżenier dróg i mostów, IV—9. 12. 1823.
Postawka Ludwik, inż. dróg i mostów, IV—23. 1. 1823.
Potocki, sekretarz kolegjalny, pracujący w kancelarji uniw. wileń., IV—26. 7. 1830.
Potocki Antoni * 1780 † 18. 10. 1850, gen. bryg., III—17. 10. 1819, II—16. 10. 1820.
Potocki Franciszek Ksawery * 1786 † 16. 1. 1853, prok. gen., II—26. 4. 1818.
Potocki Leon † 1860, szambelan i rz. r.-t. IV—11. 10. 1816, III—15. 10. 1816, [II—17. 10. 1816.
Potocki Stanisław † 29. 11. 1830, gen. dyw., II—10. 4. 1818.
Powalski Antoni † 3. 3. 1841, szef wydziału podatków stałych, III—26. 4. 1818.
Pozarzycki Feliks † 24. 11. 1846, asesor wydziału dóbr rządow., IV—24. 5. 1829.
Prażmowski Adam, bp. płocki, III—1. 12. 1815.
Precht pruski radca obrachunkowy, III—30. 6. 1830.
Preszel Ludwik † 4. 8. 1846, właściciel Żółkiewki, IV—4. 5. 1819.
Proniewicz Józef, sekretarz kolegjalny, IV—1. 12. 1815.
Proszyński Posthumus, podsekretarz w sekret. stanu, IV—1. 1. 1828.
Pruszak Aleksander * 1777 † 10. 1. 1847, prezes rady dept. warszawsk., III—1. 12. 1815.
Pruszyński Jakób, urz. kom. wojew. sandomierskiego, IV—24. 5. 1829.
Przanowski, eksp. poczty w Markuszowie, IV—11. 5. 1819.

(c. d. n.) *Stanisław Łoza.*

Sprawozdania i Recenzje.

Jahrbuch der heraldischen Gesellschaft „Adler“, N. F. XXX Band, Wien 1930, S. 68: Vermählungen und Todesfälle ausgezogen aus einer Sammlung gedruckter Nachrichten Sr. Exz. H. Grafen v. St.-r.

W dolnoaustrjackiem archiwum w Wiedniu znajduje się ciekawy rękopis (Sig. nr. 104), zawierający zbiór lettres de faire-part o zaślubinach i zgonach z końca XVIII w., należący niegdyś prawdopodobnie do hr. Jana Gottlieba Stampfer von Walchenberg. Zbiory takie z końca XVIII w. należą do rzadkości; największa ilość faire-part w tem wydawnictwie przypada na lata 1787—1803, wcześniejsze są rzadkie. Ścisłość ich chronologicznych danych pozwala im przyznać wartość prawie równą metrykom, a że przynoszą nazwiska osobistości wybitniejszych w dziejach politycznych XVIII w., dają do ręki dobry materjał identyfikacyjny dla określenia osób i ich stosunków rodzinnych, tem cenniejszy, że zebrany w jedną całość.

Na ogólną liczbę 703 faire-part bardzo wiele pochodzi z Węgier, z któremi wiązały hr. Stampfera przez żonę stosunki rodzinne, ale znajduje się tu także parę interesujacych polskich, mianowicie:

Str. 48. Mier Wojciech hr. ∞ Wiedeń 30.XI. 1797 Karolina hr. von Weissenwolf, dama opactwa w Nivelles, najstarsza córka Józefy hr. von Weissenwolf, ur. von Salza, damy krzyża gwiaździstego.

Str. 11. Potocki Józef † Wiedeń 14.XII.1802, lat 63. Wdowa: Teresa Ossolińska; synowie: Seweryn i Jan; córka: Anna hr. Krasicka.

Str. 62. Sułkowski Antoni ks., c. k. podkomorzy, rzecz. tajny radca, kawaler orderów ros. św. Andrzeja i Aleksandra Newskiego, pol. Orła Białego i św. Stanisława † w dobrach swoich w Prusach południowych 16.I.1796, lat 61. Brat: Franciszek Sułkowski, ks. św. rzym. ces., udzielny ks. na Bielsku, c. k. podkomorzy, generał-feldmarszałek-lejtnant, kawaler zakonu maltańskiego, kawaler orderów ros. Aleksandra Newskiego, pol. Orła Białego i św. Stanisława, palat. św. Huberta.

Str. 62. Sułkowski August ks., udzielny ks. na Bielsku, c. k. podkomorzy, rzecz. tajny radca, wojewoda poznański. † Warszawa 7.I.1786, lat 57. Bracia młodsi: Aleksander, c. k. generał-feldmarszałek-lejtnant, spadkobierca, Franciszek, c. k. podkomorzy.

Str. 58. Simnowoda Marjanna, ur. hr. Hoyos, † Kraków 15.XII.1799, lat 31. Wdowiec: Kazimierz Simnowoda chevallier de Lensiowsky, c. k. podkomorzy i komisarz okręgowy w Tarnowie. Siostry: Ernestyna hr. Pálffy v. Erdöd, dama krzyża gwiaździstego, Józefa hr. Nádasdy, dama krzyża gwiaździstego.

To faire-part albo było błędnie zredagowane, przypuszczalnie w języku francuskim lub też mylnie zestawił je wydawca: wdowcem jest niewątpliwie Kazimierz Leśniowski z Zimnejwody h. Gryf, pochodzący z rodziny Gołąbków z Zamiechowa i Zimnejwody, dobrze znanej na Czerwonej Rusi w XV w., z której Piotr, biskup kamieniecki, syn Jana, sędziego ziemskiego lwowskiego w latach 1435—1453, zginął w 1468 r., zanim zdołał objąć swoją biskupią stolicę (por. Abraham Wł., Założenie biskupstwa łac. w Kamieńcu Podolskim, Ks. pam. Uniw. lwow., I, Lwów 1912, 31—32; Polaczkówna H., w rec. Dąbkowskiego, Wędrówki rodzin szlacheckich, Kwart. hist. 1926). s. 440—441.

Str. 29. Wąsowicz Dunin Stefan hr., syn Stefana, starosty w Budzinie, i Magdaleny ur. hr. Morzin (sic) ∞ Lwów 7.XI.1796, Julia O'Donnell, córka ś. p. Henryka, c. k. podkomorzego, generał-majora, i Leopoldyny ur. ks. Kantakuzen.

Na str. 59 w faire-part o zgonie Eleonory hr. Spork, ur. hr. von Clary i Aldringen, datowanym z Pragi 15.II.1803 r., znajdujemy nazwisko jej córki zamężnej hr. Czarneckiej, imienia jej chrzestnego i szczegółów co do męża brak.

Jest rzeczę wątpliwą, czy do przedstawicielek polskości możemy zaliczyć wymienioną na str. 53 Ludwikę Rosenberg-Orsini, mimo że należała do kanoniczek wysokiego państw. konwentu dam w Toruniu i tamże zmarła 14.II.1790 r. Mimo istnienia rodziny tego nazwiska w Polsce faire-part, o jedno wstecz przed jej imieniem, ojca jej lub brata, wskazuje, że ci Rosenberg-Orsini byli osiedleni w Karyntji.

Nie uwzględniamy w tym wykazie tych rodzin, które, należąc w średniowieczu do rdzennie polskich na Śląsku, przeszły od paru wieków bezwzględnie do narodowości niemieckiej, jak Haugwitz, Kaunitz, Kotuliński, Schafgotsch i in.

Helena Polaczkówna.

Sprawy Towarzystwa.

Bilans Polskiego Tow. Herald. w d. 31. XII. 1931 r.

STAN CZYNNY	zł. gr.
Zarząd Gł. ma w P. K. O.	109,39
Oddział Lw. ma w P. K. O. . . , .	556.90
Oddział Warsz. ma w P. K. O. . . .	670,79
Książka Oszcz. Zarządu Gł.	5.433,95
„ . Oddziału Warsz. . . .	3.241,48
Prof. Semkowicz ma na Rocznik XI-ty (wraz z zapł. mapą))	1.810,06
Razem .	11.822,57

STAN BIERNY	zł. gr.
Kapitał żelazny	4.331,92
Fundusz depozytowy Oddz. Warsz. . .	3.000,—
Należność Oddz. Lw. Zarządowi Gł. .	382,90
„ . . Oddziałowi War.	111,—
Fundusz Oddz. Lw. (§ 5 Stat.) . . .	63,—
Należność Oddz. W. Oddziałowi Lw. .	24,—
Fundusz Oddz. Warsz. (§ 5 Stat.). . .	840,—
Zaliczka na druk XI-go Roczn. Her. .	1.810,06
Fundusz obrotowy Zarządu Głównego	1.259,69
Razem .	11.822,57

Warszawa, dnia 22 stycznia 1932 r.

Komisja Rewizyjna P. T. H. stwierdziła zgodność niniejszego zestawienia z dowodami kasowemi i z inwentarzem.

(—) Henryk Potocki
(—) Zygmunt Kieszkowski
(—) Stanisław Łoza

(—) Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik Pol. Tow. Herald.

Główne Walne Zgromadzenie P. T. H. odbędzie się dnia 15-go lutego r. b. o godz. 18-ej w pierwszym, lub o godz. 20-ej w drugim terminie. Miejsce zebrania: Bibljoteka ord. Krasińskich w Warszawie przy ul. Okólnik Nr. 9.

Na porządku obrad:
A. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
B. Mianowanie członka honorowego.
C. Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego.
D. Sprawozdanie komitetu o celowości zmiany statutu.
E. Ustalenie wyglądu pieczęci Zarz. Głównego.
F. Wolne wnioski.

Przy tej sposobności p. Dr. S. Mikucki wygłosi o godz. 20-ej odczyt p. t. „Zagadnienie genezy polskiego herbu państwowego". O liczne przybycie na ten odczyt — z wstępem wolnym dla gości — prosi uprzejmie:

ZARZĄD GŁÓWNY POLSK. TOW. HERALDYCZNEGO.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 108.

Jan Bzowski h. Nowina, syn Tadeusza i Agnieszki N., urodził się w 1808 r., żonaty z Kunegundą Trembacką, córką Józefa, która wniosła mu w posagu Żurowę koło Jasła, zmarł w 1867 r. w tejże Żurowej. Miał brata Jana-Antoniego, właściciela Tułkowic i zarazem dzierżawcę Strzyżyna (woj. kieleckie).

Proszę o łaskawą odpowiedź, czyim synem był Tadeusz, gdzie i kiedy się rodził oraz zmarł i czy miał więcej dzieci oprócz wymienionych dwóch synów?

Gdzie się urodził Jan, gdzie i kiedy brał ślub?

J. D.

Zagadnienie Nr. 109.

Seweryn-Tomasz-Felicjan Syroczyński, właściciel dóbr Jurkowce (pow. lipowiecki, woj. kijow.), urodził się w 1808 r. w Janowie Podol.

z ojca Tadeusza i z matki Tekli. Czyją córką była Tekla? Gdzie i kiedy wyszła zamąż?

T. G.

Zagadnienie Nr. 110.

Czyim był synem Łukasz ze Żmigrodu Stadnicki, żyjący w latach 1787—1864, dziedzic dóbr Stawki i Wola Grzymkowa pod Aleksandrowem kujawskim, i z kim był ożeniony? Miał córkę jedynaczkę Placydę, która zaślubiła Jana Podczaskiego z Chrząstowa (w ziemi łęczyckiej) r. 1836, który potem 2-voto ożenił się z Marją Podczaską, lecz z tą był bezdzietny.

J. P.

Zagadnienie Nr. 111.

Franciszek-Adolf margrabia Gordon Huntley, urodził się w 1842 r. jako syn Karola i Laury Sołtykówny; czy pozostawił potomstwo i co się z niem stało?

S. L.

Zagadnienie Nr. 112.

Jakie więzy pokrewieństwa istniały między znanym podróżnikiem generałem Mikołajem Przewalskim (urodz. 1839 r., zm. 1888 r.), a szlachecką rodziną kresową Przewalskich, pieczętującą się herbem Łuk (jak Ejdziatowicze, Kamińscy, Kierszańscy, Narkiewicze i inni). Mikołaj Przewalski był synem Michała (zm. 1854 r.) i Heleny z domu Korytnikowówny, a wnukiem Kazimierza i N. z domu Krasowskiej.

Stefan Pomarański.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 96.

Pułkownik Augustyn Zawadzki, dowódca pułku 7-go Jazdy X. W., który to pułk w 1794 r. formował własnym kosztem pod nazwą „pułk jazdy województwa mazowieckiego", był synem Stanisława oraz Marcjanny i urodził się dnia 10 stycznia 1769 r. we wsi Zawadach, w b. pow. Pułtuskim. (Ks. płk. 7-go jazdy X. W., tom 116, str. 1).

Zawadzkich gałęzi, wylegitymowanych w gubernji wołyńskiej i zapisanych do VI-ej księgi rodów szlacheckich jest 17, a do I-ej księgi wpisano 14. Wobec tego niesposób w ramach odpowiedzi na zagadnienie wszystkich imiennie wyszczególnić w Miesięczniku. Wśród nich figuruje jednak tylko jeden Augustyn, jako syn Antoniego-Jana, wnuk Szymona-Tadeusza, prawnuk Wojciecha i praprawnuk Michała. Wymienia go ukaz Nr. 5433 z dnia 31.VII.1858 r. zezwalając na wpisanie go do VI-ej księgi rodowej.

J. Z.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 104.

Zarówno Herbarz Niesieckiego (wyd. Bobrowicza t. VI, str. 57) jak i Herbarz Bonieckiego (t. XIV, str. 64) zgodnie podają, że Samuel Ledóchowski, stolnik smoleński, podsędek krzemieniecki (r. 1772), miał syna Józefa, starostę karlikowskiego, który z drugiej żony (pierwsza była jakoby Justyna Kakowska, cześnikówna trembowelska), Konstancji Aleksandrowiczówny, córki Marcina chorążego bełskiego, miał prócz innego potomstwa córkę Franciszkę za Miączyńskim Augustem, starostą krzepickim—według Bonieckiego rozwiedzioną w 1782 r. z Miączyńskim a 2 v. za Grzegorzewskim. Starosta krzepicki August Miączyński rodził się według Niesieckiego z hr. Kolowratówny.

Franciszek Ledóchowski, wojewoda czernihowski (1728 — 1783), żonaty z Ludwiką Denhoffówną, kasztelanką sieradzką, nie miał żadnej córki Franciszki, lecz miał: Annę za Czapskim, wojewodą malborskim, Marjannę za Aleksandrowiczem, wojewodą podlaskim, oraz Apolonję za Ostrowskim, podskarbim koronnym, później prezesem senatu Królestwa Polskiego.

J. M.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 106.

Matka Mikołaja-Ignacego Wyżyckiego, arcybiskupa lwowskiego, Zaboklicka wojewodzianka podolska miała na imię Marcjanna. Ojcem arcybiskupa był Jan, chorąży kijowski i starosta bracławski. Ich potomstwo: Paweł - Sebastjan, kasztelan konarsko-łęczycki, zm. 1767 r., żonaty z Ewą Siennicką, cześnikówną chełmską, z której zrodził: Ksawerego, zm. 1806 r. sterliiter, ożenionego w 1772 r. (akta gr. lub.) z Katarzyną Zawadzką z Łysołaj, miecznikówną krasnostawską, h. Rogala II (czyli Tarcza Herkulesa), zm. 1778 r. Brat Ksawerego, Mikołaj ur. 1734, zm. 1777 r., starosta małkowski, ożeniony z Barbarą z Chociszewskich, i siostra ich Marcjanna za Karolem Zamoyskim, generał-adjutantem buławy W. K.

Drugi syn Jana i Zaboklickiej, Nikodem, starosta bracławski. Trzeci syn Stanisław, chorąży kijowski, ożeniony z Teresą Iżycką, (2 v. za Radzimińskim). Czwarty syn Mikołaj-Ignacy, arcybiskup lwowski.

Genealogja i papiery tej linji Wyżyckich znajdują się w Ossolineum we Lwowie.

S. R. Z.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 112.

Rodzina Przewalskich pochodzi od Kornela Anisimowicza P., rotmistrza, któremu Stefan Batory za zasługi położone w walkach pod Połoc-

kiem i Wielkiemi Łukami nadał w dn. 28.XI.1581 r. szlachectwo wraz z herbem Łuk.

Przewalscy legitymowali się ze szlachectwa na początku XIX w. i na zasadzie uchwał powziętych w latach 1818 i 1841 przez Witebskie Zgromadzenie przedstawicieli szlachty wpisani zostali do II i VI części „Rodownoj Knigi" gub. Witebskiej, Jekaterynosławskiej, Smoleńskiej i Twerskiej. Z genealogji tej wynika, że Kornel A. Przewalski, uszlachcony przez Stefana Batorego, pozostawił synów: Bogdana i Gabryela, Gabryel syna Grzegorza, ożenionego z Gostiłowiczówną; z małżeństwa tego pozostało trzech synów: Leon, Jan i Wawrzyniec. Ów Wawrzyniec, żyjący prawdopodobnie na schyłku XVII w. pozostawił trzech synów: Dymitra, Antoniego i Marcina. Ten ostatni miał synów: Antoniego i Tomasza. Tomasz pozostawił syna Kazimierza, ożenionego z Krasowską, dziada Mikołaja P. (1839—1888), generała-majora, znanego geografa i podróżnika. Między rodziną szlachecką Przewalskich h. Łuk, a tym wybitnym podróżnikiem istnieje zatem ścisły związek genealogiczny.

Wywód szlachectwa Przewalskich ogłoszony został w Herbarzu Witebskim, str. 103 (Herold Polski za rok 1898, zesz. II i III) przez prof. uniw. Jagiell. Fr. Piekosińskiego.

Z. Wdowiszewski.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpili w charakterze Człon. Zwyczajnych:

do Oddziału Warszawskiego: Bogusławski Witold—Warszawa, ul. Kapucyńka 7; X. Michał Dmowski — Warszawa, ul. Powąskowska 14; Świda Emil — Warszawa, ul. Sienkiewicza 1; Włodarski Aleksander — Warszawa, ul. Celna 1.

Pokwitowanie uiszczonych kwot w r. 1931.

Wpłacili do Odziału Lwowskiego za rok 1931: Konczyńska Wanda, (12 zł.)—Ułaszyn Dr. Henryk, (12 zł.).

Za rok 1932: Archiwum m. Lwowa, (24 zł.)—Bielecki Emil, (24 zł.)—Danielski Jan, (24 zł.)—Drzewiecki Dr. Stanisław, (12 zł.) — Krasicki hr. Ksawery, (24 zł.) — Kruczkowski Sylwester, (24 zł.)—Niedźwiecki Lucjusz (24 zł.)—Oczkowski Stanisław, (24 zł.)—Pisarczuk Kazimierz, (7 zł.)—Śleszyński Józef, (24 zł.) — Zawadzki Michał, (24 zł.).

Sprzedaż odręczna: Laskowski Stanisław, (15 zł.)—Ułaszyn Dr. Henryk, (16 zł. 90 gr.).

Włacili do Oddziału Warszawskiego za rok 1931: Liptay Dr. Maksymiljan, (24 zł.)—Niemojewski Wacław, (24 zł.) — Pomarański Stefan, (24 zł.).

Za rok 1932: Białkowski Dr. Leon, (24 zł)—Bibljoteka Sejmu Śląskiego, (18 zł.) — Bielski Tomasz, (24 zł.) — Biesiadecki Maciej, (24 zł.)—Bogusławski Witold, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Budny Jan, (24 zł.)—Chołoniewski Mieczysław, (12 zł.)—Czarnowski Jan, (24 zł.)—Czartoryski ks. Olgierd, (24 zł.)—Czyżewski X. Florjan, (24 zł.)—Dażwański Stefan, (24 zł.) — Dunikowski Dr. Juljusz, (24 zł.) — Halecki Dr. Oskar, (24 zł.) — Henisz Stefan, (24 zł.)—Jarnuszkiewicz Czesław, (24 zł.)—Jasieński Henryk, (12 zł.) — Jełowicki X. Bkp. Adolf, (24 zł.) — Jełowicki Stefan, (24 zł.) — Jezierski hr. Jerzy, (24 zł.) — Jurjewicz Paweł, (44 zł.)—Karwosiecki Zdzisław, (24 zł.) — Kozierowski X. Stanisław, (24 zł.) — Kozłowski Stanisław Aleks., (24 zł.) — Krzyżański Bolesław, (24 zł.)—Kumaniecki Ludwik, (12 zł.)—Kurowski Juljan, (24 zł.)—Lubomirski ks. Stanisław, (24 zł.)—Meysztowicz Aleksander, (24 zł.)—Pieniążek-Odrowąż Jerzy, (24 zł.)—Podczaski Janusz, (24 zł.)—Prażmowski-Belina Zbigniew, (24 zł.) — Przezdziecki hr. Rajnold, (24 zł.) — Rey hr. Andrzej, (24 zł.)—Rudziński Stanisław, (24 zł.)—Sągajiłło Witold, (24 zł.)—Seminarjum Uniw. Krakowskiego, (12 zł.) — Skrzydlewski Zdzisław, (24 zł.) — Skirmuntt Henryk, (24 zł.)—Świda Emil, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Szymański Franciszek, (24 zł.)—Tuchołka Wiesław, (24 zł.) — Wehr Dr. Witold, (24 zł.)—Włoczkowski Dr. Marjan, (24 zł. ze Lw.)—Włodarski Aleksander, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Zawadzki Szczęsny (24 zł.) — Zdański Ksawery, (12 zł.)—Zwierkowski Jerzy, (24 zł.).

Zarząd apeluje jaknajgoręcej do ofiarnej pomocy wszystkich Członków, by zechcieli uczynić ten drobny wysiłek i wpłacić jednorazowo całą wkładkę (24 zł.) jak najrychlej na rachunek Towarzystwa do P. K. O., gdyż mimo kryzysu gospodarczego Redakcja pragnęłaby utrzymać jak dotąd punktualne ukazywanie się wydawnictw w tych samych rozmiarach, co jednak tylko wtedy będzie możliwe, o ile każdy Członek wypełni w terminie swoje obowiązki oraz zwerbuje chociażby jednego nowego członka do P. T. H. — Członkom zalegającym z wkładką nie będzie się wysyłać dalszych numerów Miesięcznika.

ERRATA.

W N-rze 6, str. 144 Miesięcznika z 1931 r. w Pokwitowaniach uiszczonych kwot w r. 1931, w rubryce: Sprzedaż odręczna, należy dodać: Włoczkowski Dr. Marjan, (13 zł. 50 g.), a w N-rze 1, str. 19, Miesięcznika z 1932 r. w Pokwitowaniach uiszczonych kwot, w rubryce: Wpłacili do Oddziału Lwow. należy przenieść: Krzepela Józef, (24 zł.) z roku 1930 na 1931 r., a w rubryce: Wpłacili do Oddziału Warsz. za rok 1931, należy przenieść: Arkuszewski Kazimierz, (24 zł.) na r. 1932.

Zapowiedziane w poprzednim numerze Mies. Herald. (str. 17) posiedzenia dyskusyjne dla Członków, odbędą się w dniach: 22 lutego, 14 marca, 25 kwietnia, 23 maja i 20 czerwca r. b. o godzinie 18-ej w sali Bibljoteki ord. Zamoyskiej w Warszawie, przy ul. Żabiej 4. Dnia 22 lutego wygłosi Prof. Uniw. O. Halecki, prezes Oddz. Warsz. P. T. H. referat p. t.: „Znaczenie XVI w. w dziejach szlachty polskiej“.

Résumés français des articles.

Remarques relatives aux deux sceaux de Przemysł II, de 1290, par le professeur **Stanislas Kętrzyński.**

Przemysł II, couronné comme roi de Pologne en 1295, a deux fois changé de sceau en 1290, à la veille de l'occupation temporaire de Cracovie et pendant son séjour en cette ville, séjour si brusquement interrompu qu'il fut impossible de terminer le travail du graveur. Tous les deux sceaux nous frappent par certaines particularités héraldiques que l'auteur examine de près en vue d'expliquer l'origine de l'aigle figurant dans les armes de Pologne.

Suppléments à l'article sur „Le livre de la confrérie de saint Christophe au Mont Arula“ par Mlle **Hélène Polaczek.**

L'auteur répond aux observations de l'abbé J. Nowacki, publiées dans notre revue en 1931, № 9, et complète en même temps les informations qu'elle avait données en ce qui concerne les manuscrits du livre de la confrérie.

L'influence de l'astrologie sur l'héraldique polonaise par feu le professeur **B. Namysłowski.**

Exemples d'armoiries polonaises qui peuvent être interprétées comme représentant les symboles des planètes ou bien les signes du zodiaque.

Miscellanea. A propos des écus écartelés dans l'héraldique polonaise par **Simon Konarski.**

Complétant l'article de M. Jean Konopka publié dans notre revue en 1911, l'auteur décrit l'écu écartelé de Michel Konarski, castellan de Sandomierz 1740 — 1746, sur lequel se trouvent également les armes de sa femme.

L'origine d'Iwan de Radomino par **Z. Wdowiszewski.**

Deux sceaux de 1375 et 1392 prouvent incontestablement qu'Iwan de Radomino appartenait à la maison des Pierzchała. Le donte émis par l'auteur dans le № précédent était donc injustifié.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**
Do komitetu redakcyjnego należą: **Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.